WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red. i Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 323. Kraków, sobota 20 lipca 1907 r. ROK XV

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKOW, dnia 20 lipca.

— ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE. JEm. książe kardynał Puzyna udzieli jutro w kościele OO. Kamedułów na Bielanach święceń kapłańskich dwom słuchaczom filozofji Michałowi Pęckowskiemu rodem z Węgierki koło Tuligłowa i Janowi Rosiewiczowi rodem z Pleszowa.

NAMIESTNIK HR. ANDRZEJ POTOCKI bawi w Krakowie.

— WIADOMOŚCI OSOBISTE. Ks. biskup Anatol Nowak w towarzystwie ks. prał. dr. Wacława Wądolnego wyjechali do Kissingen. Ks. prał. inf. Feliks Gawroński do Krynicy. Ks. kan. Józafat Sobierajski do Zakopanego.

W Magistracie rozpoczął dziś urlop sekretarz Rady dr. Nowicki, zastępuje go naczelnik wydziału adresowego dr. Rudolf Sikorski.

— WYCIECZKĘ NA BABIĄ GORĘ urządza w d. 24 lipca br. krak. Okręg sokoli i wzywa członków Towarzystw sokolich tak mężczyzn jak kobiety, którzyby w niej udział wziąść chcieli by przesłali listowne zgłoszenia na ręce druha Niemczynowskiego, prezesa Sokoła w Kalwaryi najdalej do 23 lipca godz. 9 rano, po dając ilość osób oraz czy życzą sobie zamówienia wieczerzy w dniu 24 a śniadania i obiadu w d. 25 lipca br.

Punkt zborny w Suchej 24 lipca o godz. 12.45 w południe skąd wymarsz pieszo o godz. 1 do Zawoji i na Babią Górę do schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego. Wejście na górę przy pełni księżyca wzgl. przy pochodniach na szczyt celem obserwowania wschodu słońca. Powrót albo furami do Makowa albo z powrotem pieszo do Suchej skąd odjazd dowolnemi pociągami.

— **Z teatru.** Najnowszy repertuar opery i operetki lwowskiej zapowiada:

We wtorek w miejsce zapowiedzianej „Starej baśni", po raz pierwszy nieznana w Krakowie 3 aktowa opera Donizetti'ego p. t. „Don Pasquale" którą obecnie grywają na wszystkich scenach zagranicznych. W roku zeszłym opera ta dawana w Medyolanie w teatrze „La Scala" i w Londynie, cieszyła się olbrzymiem powodzeniem a krytyka przyznała, że z „Cyrulikiem Sewilskim" może tylko „Don Pasquale" rywalizować. W operze tej wystąpi gościnnie p. Dianni.

„Wesoła wdówka", której siła atrakcyjna nie słabnie — dana znów będzie w niedzielę t. j. jutro, następnie we środę i w piątek.

Ulubiona francuska operetka „Lalka" przedstawioną zostanie po raz ostatni w poniedziałek z p. Miłowską w tytułowej roli. We czwartek wznowioną będzie tylko na ten jeden wieczór melodyjna opera Massenet'a „Manon" będąca popisem dla pani Mokrzyckiej i p. Diannego, który w tym miesiącu już kończy swą gościnę na naszej scenie. Inne partje wykonają panie: Kasprowiczowa, Łopatyńska, Schup, oraz panowie: Ludwig, Mossoczy, Okoński i Paszkowski.

W przyszłą sobotę w pięcioaktowej operze Halevy'ego „Żydówka" wystąpi gościnnie tylko ten jeden raz, będący w przejeździe p. Władysław Florjański, który, jak wiadomo, po świetnych tryumfach w Ameryce niedawno powrócił do Europy.

W niedzielę d. 28 po raz ostatni „Stara baśń".

— MENAŻERJA W WODOCIĄGACH. Przyniesiono do naszej redakcyi szklankę wody zaczerpniętej z kranu wodociągowego, w jednym z domów przy ulicy św. Filipa. Na dnie szklanki spoczywa polip wielkości małego palca, woda zaś, ma barwę silnie karminową. Żyjątko to wypadło z kranu do szklanki i ruszało się w niej jeszcze czas jakiś; po zamarciu, wypuściło z siebie ciecz, która zabarwiła wodę na czerwono. Wodę i „polipa" oddano do zakładu chemicznego dla zbadania, ale jest to groźne ostrzeżenie dla zarządu miejskiego, co do obecnego stanu wodociągów. Jest rzeczą wiadomą, że woda czerpana do rezerwoaru miejskiego jest żelazista, i pozostawia na ścianach rur osad w których wytwarza się specyalna flora i fauna. Przy każdem przepłukiwaniu rur, odrywają się żyjątka i zanieczyszczają niebezpiecznie wodę wodociągową. Na razie, są to rzadkie wypadki, które nie dają się odczuć przy ogólnej konsumpcyi wody; ale z czasem zanieczyszczenie może przybrać takie rozmiary, że wody wodociągowej nie będzie można używać. Zarząd miasta musi już teraz pomyśleć o zaradzeniu złemu...

— FAŁSZYWY ALARM. Straż pożarna została dziś o godzinie 11 przed południem zaalarmowaną z pałacu biskupiego. Alarm okazał się fałszywym. Powodem był ogień roznieceny przez murarzy dla osuszenia ścian w pałacu gdzie obecnie odbywają się prace restauracyjne.

— POLICJA aresztowała 43 lat liczącego Walentego Tenderę stolarza, który w nieobecności swojej żony dopuścił się potwornej zbrodni względem swojej 12 letniej córki.

— KS. DR. ADOLF WŁODEK mianowany został wikaryuszem w Białej.

— BRYLANTOWY AKTOR. Z Nirnburga doniesiono, że według otrzymanej tam depeszy, głośny sprawca kradzieży brylantów i kosztowności, aktor Luette zdołał ujść do Rio de Janeiro.

Ze świata.

FABRYKA BOMB W ODESIE. „O wykrytej fabryce bomb w Odessie pisma rosyjskie podają następujące szczegóły:

W trzypiętrowym domu Abramowej przy ulicy Arnauckiej, zamieszkałym wyłącznie przez proletarjat odeski, mieściła się fabryka bomb, urządzona przez anarchistów. Wybuch powstał podczas przygotowywania nabojów i pociągnął za sobą ofiary. Zabitych i rannych jest bardzo dużo. Huk słyszany w całem mieście, wywołał wśród mieszkańców kolosalny popłoch.

Jak wykazało badanie, kupiec Paliejew odnajął pokój niejakiemu Sirocińskiemu, do którego przychodziły często rozmaite osoby. 13 lipca do Sirocińskiego przyszło 12 osób, które zamknęły się w mieszkaniu. Gospodarzy mieszkania nie było w domu.

Po godzinie jedenastej rozległ się nagle straszny huk, silniejszy od wystrzału armatniego, cały budynek zatrząsł się w posadach. Po chwili dał się słyszeć znowu huk, nie ustępujący w sile poprzedniemu. W odległości kilku kroków nie było nic widać po przez tumany gryzącego dymu.

Siła wybuchu wyrzuciła przez okno człowieka, który uderzył czaszką o ścianę przeciwległą domu i zabił się na miejscu. Na ścianie tej pozostały krwawe plamy. Człowiekiem tym był od najmujący mieszkanie Sirociński.

Na miejsce wypadku nadbiegła policja, której z wielkim trudem udało się przedostać do mieszkania. Oczom przedstawił się straszny, nie do opisania widok. Pod szczątkami sufitu i gruzami leżały ciała dwu młodych dziewczyn ze słabemi oznakami życia. W następnym pokoju pod grudą kamieni znaleziono jeszcze 3 bezkształtne trupy 2 młodych mężczyzn i 1 kobiety

Wybuch zniszczył doszczętnie zewnętrzną ścianę trzypiętrowej oficyny oraz klatkę schodową, wskutek czego mieszkańcy wyższych pięter zostali odcięci i pozbawieni możności komunikowania się z kimkolwiek.

Podczas zbierania gruzów znaleziono koszyk w którym mieściły się części składowe do bomb: gwoździe, kawałki żelaza, nitroglicerynа, siarka itd. Najwidoczniej fabrykacja trwała od bardzo dawna.

Aresztowano kilka osób, które są podejrzane o utrzymywanie stosunku z lokatorami mieszkania. Pośród aresztowanych znajdują się słuchaczki wyższych kursów dla kobiet.

WILLEGIATURA NA... MARSIE. Słynny badacz i popularyzator wiedzy astronomicznej Kamil Flammarion podtrzymuje swoje twierdzenie, że Mars jest zaludniony. Planeta ta nadaje się, zdaniem Flammariona, na willegiaturę dla mieszkańców ziemi. Pogoda na Marsie jest przez cały rok idealna, prześliczna. W okresie między wiosennem a jesiennem przesileniem dnia z nocą na nieboskłonie Marsa nie pojawia się ani jedna chmurka. Mieszkańcy Marsa nie znają burz gwałtownych; powiewają tam tylko zefiry pieszczotliwe. Nie ma na Marsie nawalnych deszczów, ani huraganów. Powietrze tam zawsze łagodne, przeczyste, to istna Riviera francuska. Atmosfera na Marsie jest rzadka, a siła przyciągania o 38 proc. słabsza, niż u nas. Człowiek ważący w Paryżu 70 kg. ważyłby na Marsie co najwyżej 26 kg.

Warunki życia na **sąsiedniem planecie** są wiele dogodniejsze, niż u nas. Mars jest o wiele starszym od ziemi, a zatem Mars posiada kulturę i cywilizacyę bardziej udoskonaloną od naszej.

Rok na Marsie trwa 687 dni, życie jest tam więcej spokojne, postępy silniej ugruntowane, egzystencya mniej kłopotliwa, decyzya bardziej roztropna.

Dowodem istnienia ludzi na Marsie są kanały, o których twierdzi Flammarion, że są dziełem istot żyjących. Kanały te łączą zbior-

niki wody ze sobą. W okresie wielkich opadów śniegowych przychodzi tam do ogromnych wylewów. Kanały się rozszerzają, woda występuje z brzegów, zalewa równiny z pośród których wyzierają zielone pagórki.

Flammarion jest przekonany, że kiedyś, po latach będzie można doprowadzić do komunikacyi stałej z Marsem i mieszkańcy ziemi będą mieli sposobność zapoznać się z wysoką cywilizacyą Marsyan..

Inny badacz Marsa, astronom Lowell twierdzi, że znajdujące się na Marsie lodowce u bieguna południowego topnieją, podczas gdy lody i śniegi u krańca północnego tężeją. Strefa południowa przedstawia się badaczowi jako biała, z plamami żółtawemi: północna zaś ma odcień błękitny. Kraina lodowców i śniegów zwróconą jest teraz ku Europie i tem też tłumaczy prof. Lowell, że obecnie w Szwajcaryi spadły obfite śniegi i temperatura w całej Europie jest stosunkowo bardzo nizką.

Pozostaje nam więc tylko utworzyć Towarzystwo komunikacyjne, któreby obmyśliło sposób dostania się na sąsiednią planetę. Ziemia mogłaby tam wysyłać wszystkich, którzy głoszą, że istnienie jest dla nich nieszczęściem, którzy tęsknią za czemś nieznanem, zaziemskiem.... W każdym razie tęsknota za Marsem byłaby źródłem emocyi dla tych znudzonych.

Sprzedaż zbawienia wiecznego. Głośne są fakty, że chłopi rosyjscy, ratując się przed śmiercią głodową, sprzedają swoje córki do haremów zakaukakich i perskich. Obecnie jednak okazuje się, że znaleźli jeszcze jeden artykuł handlu, i to wcale oryginalny. Sprzedają mianowicie zbawienie wieczne, czyli jak się mówi „królestwo niebieskie“ i to nie bardzo drogo. „Rodnoje Dieło“ podaje nawet ciekawy dokument do historyi, zarówno tego handlu, jak kultury rosyjskiej w XX wieku po narodzeniu Chrystusa w Europie. Dokument ten brzmi:

„Dnia 9 maja 1907 roku, ja, niżej podpisany, włościjanin ze wsi Dogmarowskoje, powiatu melitopolskiego, Mikołaj Nikiforowicz Tiutiunow, licząc lat 38, wskutek swojej rozpaczliwej nędzy i ostatecznego ubóstwa, sprzedałem całe moje królestwo niebieskie, ziomkowi mojemu, bogatemu włościjaninowi Makarowi Fiedorowiczowi Sieleńskiemu, za cenę 50 rubli, które rzeczywiście otrzymałem, co niniejszem własnoręcznie potwierdzam. Mikołaj Nikiforowicz Tiutiunow.

„Własnoręczny podpis Mikołaja Nikiforowicza Tiutiunowa, potwierdza się niniejszem dnia 10 maja 1907 r.“

Dogmarowskij, przełożony gminy.

Buitenhof. Takie miano nosi starożytny pałac w Hadze, który oddano do rozporządzenia uczestnikom konferencyi pokojowej.

Temu samemu celowi służył dawniej Bosch van Haag, sale tego okazały się jednak za małe i nie mogły pomieścić wszystkich zebranych, z tego też powodu miasto ulokowało obecnie swoich gości w pałacu, który należy do największych osobliwości Hagi, znany jest też dobrze wszystkim turystom z bogactwa zabytków piękności położenia, architektury i stylu. Zbudowano go niegdyś według planów Jakóba Kampena i Piotra Posta. Jest to właściwie szereg budowli. Tworzą one czworobok, otaczający dziedziniec który zwią Buitenhof, ztąd też nazwa całego pałacu.

Przepyszna studnia ze statuą Wilhelma II zdobi dziedziniec, którego jeden bok tworzy olbrzymie skrzydło pałacu, mieszczące jedną z najbogatszych galeryj świata, w drugim zaś znajduje się sala, gdzie toczą się właśnie obrady konferencyi.

Sala ta jest pod względem historycznym jak i architektonicznym zarówno ciekawa. Przepysznie rzeźbione podwoje prowadzą do wnętrza, budzącego podziw architektoniczną śmiałością budowy, wielkością rozpięcia łuków sklepionych. Wysmukłe kolumny z granitu podtrzymują sufit, wyłożony dębowemi, rzeźbionemi taflami, a takie same lamperye biegną wokół do połowy ścian, pokrytych nadto starymi gobelinami o nieocenionej wartości.

Salę tę urządzono dla 200 osób, ustawiając w półkole fotele i pulpity, które otaczają podwyższoną estradę dla prezydyum konferencyi.

Wąskie, kryte schody wiodą ztąd do apartamentów, gdzie odbywają się posiedzenia komisyi. Najpiękniejsze z nich są: Salle de Treves i Salle des pas perdus, a każda z tych sal ma swoją przeszłość, zapisaną w dziejach Holandyi.

Zewnętrzny wygląd pałacu wywiera również korzystne wrażenie. Fasada jego przypomina fasadę gotyckich tumów. Misternie rzeźbione róże pomiędzy dwoma ostrołukowemi wieżycami zdobią front, podobny w budowie swej do hali targowej w Brugge, a bogata ornamentyka podnosi jeszcze bardziej majestatyczny wygląd tego gmachu.

W zwyczajnych warunkach panuje tu spokój i milczenie. Ciosowe łuki Buitenhofu odcinają się wyraziście od mgławego lazuru nieba, a żaden szczegół tej majestatycznej całości nie przywodzi na myśl krwawych wspomnień, jakie związała historya z ową budowlą.

Oto tutaj stracono kanclerza Jana Oldenbarnevelda na szafocie, ustawionym naprzeciw „sali rycerskiej“, tutaj rozszarpał wściekły tłum kanclerza Jana de Witts na sztuki, tutaj wreszcie rozbrzmiewały nieraz groźby ludu, domagającego się sprawiedliwości od możnowładców tej ziemi.

Niejedna burza przeszła i minęła tu bez śladu, gubiąc ostatnie swe echa w słowach miłości i pokoju, który stał się dzisiaj dewizą Buitenhofu.

—ooo0ooo—

Telegramy.

Dyskusya budżetowa w Izbie.

WIEDEŃ, 19 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszego drugiego czytania prowizoryum budżetowego zabrał głos pos. Kramarz.

Omawiał on po czesku przyczyny, dlaczego jego stronnictwo głosować będzie za prowizoryum. Przemawiając po niemiecku, oświadczył mowca, że problem nowego parlamentu leży głębiej aniżeli w łączeniu przypadkowych większości do pracy. Mowca zbyt wysoko ceni prezydenta ministrów, by mógł sądzić, że niczego innego nie pragnie jak skupienia głosów dla uchwalenia jakiegoś przedłożenia. Organiczna reforma Izby jest konieczną, ponieważ czekają Izbę wielkie i ciężkie zadania. Jednem z najcięższych jest nie ugoda do roku 1917, ale ta kwestya, że w poważ. chwilach w r. 1917 parlament ten i ta połowa monarchii muszą być tak zdrowe i tak zgodne, by mogły z podniesioną głową wystąpić do walki. Czeski naród gotów jest do współpracy przy tej regeneracyi, jednak że nie z cierniem w sercu. Czesi nie żądają niczego innego, jak równouprawnienia i na wszystkich polach życia publicznego nie żądają nic więcej, jak uszanowania uprawnionego samopoczucia. Tak jak przywileje dawnego parlamentu upadły, tak samo i przywileje poszczególnych narodów muszą upaść. Jeżeli ludom dasię równe prawo i wolność, wówczas problem austryacki łatwy będzie do rozwiązania. (Oklaski). Kulturalnych żądań narodu czeskiego, zwłaszcza co do drugiego uniwersytetu i wewnętrznego języka urzędowego nie można uważać za szowinizm i zachłanność narodową. Wszystkim ludom tego państwa musi być daną możność swobodnego rozwoju.

Jeżeli naród czeski otrzyma należne mu prawa, jeżeli się przekona, że jego znaczenie na przyszłość i dla mocarstwowego stanowiska państwa jest uznawane i według tego będzie traktowany, to w takim razie w tym narodzie znajdzie Austrya silną i niezawodną podporę w chwili niebezpieczeństwa. Oświadczam, że Czesi pracowali uczciwie nad usunięciem przywilejów klasowych. Naród czeski pragnie też spełnić swą drugą misyę wśród ludów Austryi, pragnie być przodownikiem w walce o równe prawo i wolność dla wszystkich ludów.

Pos. Prazek uważa za obowiązek rządu, załagodzenie przeciwieństw między ekonomicznemi a socyalnemi grupami. Mowca wskazuje na opłakane położenie rolnictwa, przedstawia niezbędne postulaty w tym kierunku i domaga się ich wypełnienia. Oświadczenie prezydenta ministrów jest bardzo mgliste. Mowca wita z zadowoleniem zapowiedziane ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy, które zwłaszcza dotyczyć musi robotników rolnych i rękodzielników. Obecnemu rządowi stronnictwo mowcy nie może wyrazić zaufania, mimo że szanuje zasiadających w gabinecie czeskich ministrów, a szefa gabinetu ceni, jako znawcę kwestyi agrarnych. Czescy agraryusze nie będą głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu, aby rząd w ciężkich pertraktacyach z Węgrami nie był osłabiony. Ale za to podniosą się jak jeden mąż przeciw rządowi, jeżeli (rząd) będzie chciał się zgodzić na ugodę, prowadzącą do ruiny austryackie rolnictwo.

Pos. Ivcevicz zarzuca prezydentowi gabinetu, że przy odpowiedzi na interpelacyę w sprawie prawno-państwowego stanowiska Chorwacyi kierował się większym względem na Węgry ani żeli na prawo państwowe. Związek południowo-słowiański głosować będzie za prowizoryum budżetowem, ponieważ rząd rozpoczął na rozmaitych polach akcyę na korzyść Dalmacyi. Mowca przytacza szereg życzeń, leżących w interesie południowych krajów koronnych i domaga się szybkiego założenia słowiańskiego wydziału prawniczego jako kamienia węgielnego pod samoistny uniwersytet słowiański. (Oklaski).

Pos. Malik protestuje przeciw temu, że rząd powołuje urzędników do tej Izby w tym celu, aby obsługiwali prywatną „Reichsrats-Correspondenz“ tłómaczeniem mów, wygłaszanych w językach nieniemieckich. Mowca wzywa inne stronnictwa niemieckie, by się przyłączyły do jego protestu. Następnie podnosi konieczność jednolitego niemieckiego języka państwowego i twierdzi, że ustępstwa wobec narodowych wybryków doprowadzą parlamentaryzm do absurdum.

Pos. Pacher oświadcza, że wolny związek wszechniemiecki jest gotów współdziałać we wielkich polityczno-socyalnych zadaniach ręka w rękę z rządem. Związek nie myśli jednakże niczego poświęcić z praw narodowych.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj przed południem.

WIEDEŃ. Przy końcu posiedzenia Izby odesłano bez pierwszego czytania do komisyi gospodarczej przedłożenie rządowe w sprawie zmiany stosunków handlowych z Turcyą.

PODWYŻSZENIE FUNDUSZU MELIORAGYJNEGO.

WIEDEŃ. Komisya budżetowa na odbytem wczoraj przed południem posiedzeniu, po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos także minister rolnictwa, przyjęła rezolucyę posłów: Steinwendera, Ebenhocha, Schraffla i Kolischera, dotyczącą podwyższenia funduszu melioracyjnego i zmiany ustawy o melioracyach. Referentem dla Izby został wybrany pos. Udrzal.

Z Izby posłów.

WYBORY do KOMISYI.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów podał prezydent do wiadomości wynik wyborów komisyjnych. Z Galicyi zostali wybrani:

Do komisyi kolejowej posłowie: Stapiński, Sredniawski, Battaglia, Kolischer, Lubomirski, Stwiertnia, Zieleniewski, Korol, Lewicki Eug., Wasilko, Moraczewski;

do wojskowej posłowie: Bomba, Ruenbau-

er, Gold, Kozłowski, X. Pastor, Petelentz, Szajer, Kolessa, Łahodyński, Petruszkiewicz, Gross Adolf, Lieberman;

do rolniczej posłowie: Olszewski, Krempa, Dobija, Fiedler, Łuszczkiewicz, Sikorski, Zamorski, Baczyński, Wojnarowski, Onyszkiewicz. Ostapczuk, (Kunicki);

do przemysłowej posłowie; Stwiertnia, Mleczko, Gall, Małachowski, X. Pastor, Pawluszkiewicz, Sikorski, (Łukaszewicz), Petrycki, Gabel. Diamand;

do petycyjnej posłowie: Mleczko, X. Męski. Stohandel, Wiącek, Dawydiak, Follis;

do prawniczej posłowie: Ruenbenbauer, Jabłoński, Łazarski, Małachowski, Trylowski, Kurylowicz, Lieberman;

do prasowej posłowie: Stapiński, Petelenz, Ptaś, X. Stojałowski, Breiter;

do należytościowej posłowie: Bomba, Bujak, Czaykowski, Łazarski, Lewicki Konstan., Stand, (Reger);

do konstytucyjnej posłowie: Ruenbenbauer, Bobrzyński. Loewenstein, Starzyński. Oleśnicki, Dniestrzański!

do jubileuszowej posłowie: Bojko, Abrahamowicz, X. Londzin, Potoczek, Ceglinski Wasilko, Hudec.

WIEDEŃ. W Izbie posłów zgłosili interpelacye posłowie: Średniawski w sprawie pewnego wyroku wydanego przez sąd w Myślenicach. Józef Staniszewski w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wisłoki. Liebermann w sprawie stosunków w powiatowej Kasie chorych w Tarnowie i w sprawie strejku policyantów w Nowym Sączu. Stapiński w sprawie postępowania sędziego Staufera w Cieszanowie. Zamorski w sprawie nadużycia władzy przez adjunkta sądowego Jana Rubaczka w Mikulińcach.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Pitoni (soc.) domagał się sejmowej reformy wyborczej. Wyraził zdziwienie, że w mowie tronowej niema żadnej wzmianki o reformie finansowej i zaznaczył, że kwestya narodowościowa może być tylko załatwiona przez autonomię narodową.

Zabiera głos dr. Pergelt.

WIEDEŃ. Na dzisiejszej konferencyi przewodniczących klubów; postanowiono zakończyć dyskusyę budżetową dopiero w poniedziałek. Ponieważ oczekiwana jest dłuższa dyskusya nad sprawami zapomogowemi, przeto ostatnie posiedzenie parlamentu odbędzie się we środę.

WERYFIKACYA WYBORÓW.

WIEDEŃ. Komisya legitymacyjna odbyła wczoraj przed południem posiedzenie, na którem zatwierdzono przydzielone komisyi niezaprotestowane wybory. — Następnie przyjęto wniosek pos. Sillingera, by osoby podpisane na proteście przeciw wyborowi pos. Buzka pismem maszynowem a niewłasnoręcznie przesłuchać, czy faktycznie zgadzają się na protest. — Toż samo przyjęto wniosek pos. Winiarskiego, by przewodniczący komisyi zwrócił się do prezydenta Izby z prośbą o przydzielenie komisyi zamkniętego, dostępnego jedynie dla członków komisyi lokalu w celu pewnego przechowywania aktów wyborczych i umożliwienia szczegółowego przeglądu aktów przez referentów.

—o—

WYPADEK POSŁA.

WIEDEŃ. Pos. prof. Kolessa potknął się wczoraj wieczorem na Grabenie i doznał zwichnięcia stawu u lewej łopatki. Po opatrzeniu przez Tow. ratunkowe udał się prof. Kolessa do swego mieszkania.

ZJAZD DEL. TOW. PEDAGOGICZNEGO.

LWÓW. (tel. pryw.) Wolny Zjazd delegatów Towarzystwa Pedagogicznego mianował Elizę Orzeszkową członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

W dalszym ciągu obrad wygłosił p. Siciński referat o „krajowej Radzie Pedagogicznej."

Uchwalono domagać się reorganizacyi Rady szkolnej kraj. z podziałem na sekcye: wykonawczą, administracyjną i pedagogiczną, z prawem egzekutywy.

Zarządowi głównemu udzielono absolutoryum.

P. Ignacy Nowicki wygłosił referat p. t. „polskie Muzeum szkolne" i wniósł, aby Towarzystwo wspólnie z Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych stworzyło przy Polskiem Muzeum szkolnem dział szkolnictwa ludowego. Uchwalono.

W myśl wniosku komisyi matki uznano za załatwioną sprawę zamknięcia Oddziału krakowskiego oraz sprawę zatargu ze związkiem nauczycielskim.

Wezwano zarząd główny, aby wniósł memoryał do sejmu o zmianę ustawy o Radzie szkolnej okręgowej, w tym kierunku, aby drugim reprezentantem nauczycielstwa w radzie szkolnej okręgowej, mianowany był przez władze nauczyciel ludowy.

Wiceprezesem Towarzystwa wybrano p. Kornela Jaworskiego.

Dyr. Piórkiewicz złożył sprawozdanie zarządu głównego o całym szeregu wniosków Oddziałów.

Obrady Zjazdu zakończyły sie wieczorem.

ZAMACH NA CARA.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Sędzia śledczy trybunału przysięgłych w Petersburgu ukończył śledztwo w postępowaniu przeciw związkowi, który się utworzył celem zamordowania cara, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i prezydenta ministrów Stołypina. Sędzia śledczy przesłał akta prokuratorowi sądu wojennego w Petersburgu, gdyż winne osoby będą postawione przed ten sąd. Oskarżonych jest 23 osób, z których 20 znajduje się w więzieniu śledczem zaś trzy zdołały zbiedz.

BANDYTYZM w ROSYI.

KAMIENIEC PODOLSKI. W nocy niewiadomi zrabowali kantor pocztowo telegraficzny w Tepliku (siedziba ordynacyi Potockich). Zabili pocztyliona i stróża i zabrali 1,600 rbl. gotowizną.

JUZOWKA. Wczoraj o północy na stacyę Czumakowo wtargnęło 10 uzbrojonych, którzy rozbiwszy kasę, zrabowali 150 rbl.

ROBERT MARTIN.

BERLIN. Przeciw znanemu radcy rządowemu, Robertowi Martinowi, pracującemu w urzędzie statystycznym, autorowi dawniej napisanej książki o stosunkach finansowych Rosyi i świeżo ogłoszonej broszury o Niemcach i Anglii, rozpoczęte zostało dochodzenie dyscyplinarne na tej jakoby zasadzie, że nie dadzą się pogodzić z dyscypliną urzędniczą jego wystąpienia w prasie przeciw bezpośrednim swoim zwierzchnikom, a zwłaszcza hr. Posadowskiemu. R. Martin został tymczasowo usunięty z posady. (Jest to najwidoczniej wynik świeżego pamfletu, który pomiędzy innemi, jak wiadomo ze streszczenia, zamieszczonego w naszem piśmie, wymierzony był przeciw królowi Edwardowi. Przyp. red.).

KATASTROFA W NOWYM JORKU.

NOWY JORK. Na Trzeciej Alei nocy ubiegłej przepełniony pociąg kolei, idącej nad miastem, zetknął się z innym pociągiem, biegnącym wzdłuż ulicy 106-ej. W pociągu było mnóstwo włoskich robotników, którzy w przepełnionych wagonach nozami torowali sobie drogę i napadli na prowadzącego pociąg. Ten ostatni stracił możność kontroli nad pociągiem i wywołał mimowoli katastrofę. Pasażerowie w dzikim popłochu spodziewając się upadku pociągu z wysokości na ulicę, torowali sobie wśród zaciekłej walki drogę. Prąd elektryczny służący do oświetlania wagonów, zapalił szczątki pociągu i powiększał grozę sytuacyi. 50 osób ciężko ranionych dostarczono do szpitala. Prowadzącego pociąg aresztowano, choć wobec walki, stoczonej z włochami, jest on niewinny.

—o—

NA OCEANIE SPOKOJNYM.

WASZYNGTON. Według krążących pogłosek, wysłania floty wojennej oceanu Spokojnego zaniechano. Sytuacya jest jednak niepewna. Starcia w kołach urzędowych japońsko-amerykańskich nie ustają. Sekretarz marynarki wprawdzie zapowiedział manewry floty, ale dotychczas nie nastąpiły żadne rozkazy co do wypłynięcia okrętów, a nawet nie rozpoczęto przygotowań.

ABDYKACJA CESARZA KOREAŃSKIEGO.

SEUL. Wczoraj popołudniu zebrał się przed bramą pałacu cesarskiego tłum złożony z około 5000 osób. Nad wieczorem tłum odparto. Podczas audyencyi nocnej na której cesarz zgodził się na żądanie gabinetu, izby ustąpił, usiłowali studenci doręczyć cesarzowi petycyę, czemu jednak policya przeszkodziła. Przed pałacem cesarskim wygłoszono liczne mowy. O pół nocy kazał japoński szef policyi rozdać karabiny straży pałacowej. Do zaburzeń nie przyszło.

SOEUL. Wczoraj wieczorem zgromadziły się w różnych punktach miasta tłumy ludzi, wśród których rozdzielano gwałtowne antyjapońskie pisma.

TOKIO. Jak sądzą, stosunki między Japonią i Koreą nie zostaną zakłócone. Kilku japońskich ministrów występuje za dożywotnią banicyą cesarza koreańskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

CENY TARGOWE z d. 20. lipca 1907 r.

		za 100 klg.		
Pszenica biała	od	21·—	do	22·—
„ czerwona i żółta.	„	21·—	„	22·—
„ węgierska	„	—·—	„	—·—
Żyto krajowe	„	19·60	„	19·20
„ węgierskie	„	18·—	„	18·60
Jęczmień na krupy	„	16.10	„	16·70
„ browarny	„	—	„	—
„ na paszę	„	15.20	„	15.60
Owies z opłatą akcyzową	„	17·90	„	18·70
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	19·—	„	20·—
Kukurydza	„	14·80	„	15·80
Groch	„	22·50	„	29·—
Fasola	„	19·50	„	31.—
Wyka	„	15·60	„	16·80
Rzepak zimowy	„	32·—	„	34·—
Koniczyna nasienna czerwona	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	20·—	„	48·—
Słoma	„	5·20	„	5·80
Siano	„	4·80	„	6·80
Koniczyna pastewna	„	7·20	„	8.—
Ziemniaki	„	5.—	„	6·—
Jaja	kopę	2·60	„	3·—
Masło	1 kg.	1.60	„	2.—
Spirytus na 95⁰ Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75⁰ „	„ „	—		160·—

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 19. VII. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	651 50	Tureckie tytuniow.	420 —
Węg. zakł. kred.	753 —	Gal. karp. Tow. naft.	520 —
Anglobanku	301 50	Renta majowa	92 50
Unionbanku	539 —	Austr. renta kor.	97 15
Länderbanku	433 55	Węg. „ „	97 75
Bankvereinu	534 75	56 l. listy t. kr. ziem.	92 95
Bodenkredit	1022—	4% „ Banku h.	95 50
Gal. Banku hipot.	571 —	4½% „ „ „	95 50
Kolei państwow.	657 75	5% „ „ „	110 —
„ południ.	144 —	4% „ „ kraj.	111 —
„ Elbethal	422 —	4½% „ „ „	96 50
„ Północnej	5185—	4% Gal. Obl. prop.	101 —
„ Czerniow.	559 —	4% Gal. poż. k. z 1893	98 —
Alpiny	592 25	4% Poż. m. Lwowa	95 55
Rima Muranyi	541 —	Losy tureckie	93 55
Prask. Tow. żelaz.	2610—	Marki	182 50
Fabryka broni	510 —	Ruble	117 71
		Rosyjskie pap.	252 25

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.